Nr. 41. w Środę | dnia 18. Lutego 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Petersburg, 17. Lutego. — Donoszą z Wilna, że w miastach i powiatach gubernii wileńskiej i grodzieńskiej, gdzie to już poprzednio nie zaprowadzono, ogłoszono stan oblężenia. W gubernii kijowskiej ma być spokojno.

Sztokolm, 17. Lutego. — Sejm oświadczył się za spólną skandynawską miarą, wagą i monetą Szwecyi, Norwegii i Danii.

Berlin, 18. Lutego. — Naj. Pan raczył nadać rendantowi przy komisyi jen. orderów, tajnemu radzcy nadwornemu Peiskerowi order orła czerwonego 2 klasy z dębowem liściem.

Berlin, 17. Lutego. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych wnieśli Benda i towarzysze następującą poprawkę: izba deputowanych zechce w uchwale oświadczyć 1) że zastrzega sobie prawa swoje konstytucyjne, względem budżetu za rok 1862 aż do obrad nad propozycyami rządu przedłożyć się mającemi o dochodach i rozchodach tego roku; 2) że nadwerężenie konstytucyi przez ministrów, za które oni swemi osobami i swoim majątkiem pozostają odpowiedzialni, czyni obrady nad etatem za rok 1863 niepodobnemi tak pod względem prawnym jakoteż faktycznym, izba owszem przez przestrzeganie swego konstytucyjnego stanowiska zapobiedz musi przedłużeniu stanu przeciwnego konstytucyi o ile jest w jej mocy; 3) że w miarę tego przystępuje do obrad nad etatem za rok 1863.

Do tej poprawki podał Vincke i towarzysze drugą poprawkę od wyrazu »nadwerężenia konstytucyi« aż do »pozostają odpowiedzialni«, ma stać »stan przeciwny konstytucyi« we względzie etatu za rok 1862, a zamiast stanu antikonstytucyjnego, ma stać »przedłużenie owego stanu.«

Królestwo Polskie.

Warszawa, 14. Lutego wieczorem. — Piszą z Warszawy do National-Zeitung: Straszliwy dzień 15 Lutego, o którym głoszono, że jest wyznaczony na wybuch powstania w Warszawie, przeszedł spokojnie z wyjątkiem kilku zbiegowisk ulicznych bez żadnego znaczenia. Mimo to cała załoga warszawska była zaalarmowana. Upowszechniła się pogłoska, że masy ludu zebrały się przed zamkiem królewskim, gdzie wielki książe Konstanty rezyduje. W skutek tego zamek zewnątrz osadził szwadron dragónow i szwadron żandarmeryi; oddział piechoty i 3 działa. Na dziedzincu pałacu prymasoskiego przy ulicy senatorskiej silny oddział piechoty stanął w szyku bojowym. Publiczność liczna się przechadzała i dziwiła się wojsku stojącemu w szyku bojowym. Liczne i silne patrole przechodziły po ulicach, adjutanci i Kozacy cwałem przelatywali ulice, alarm był zupełny. Tłum podobny jak na senatorskiej ulicy i przed zamkiem zebrał się na Nalewkach. Kozak pijany porwał śledzia z szynkowni, szynkarka za nim goniła, gdy naraz zakrzyknęli ulicznicy: rabują. W mgnieniu oka pozamykano wszystkie kramy, powiększej części w tym okręgu żydowskie. W tej chwili na przyległej ulicy długiej, gdzie się dawny arsenał znajduje, stanęła kawalerya i przecięła ulicę. Drugi oddział kawaleryi z dobytemi pałaszami przyszedł cwałem i zastał masę ludu, przypatrującą się, jak Kozacy łupili. Tymczasem cała ludność się zaniepokoiła, mówiono, że hufce powstańców zbliżają się do stolicy i tłumy coraz większe skupiały się po ulicach. Policya już rozumiała, że powstanie rzeczywiście jest na wybuchu, dać sobie rady nieumiała, nakazała czem śpieszniej zamykać szynkownie, kawiarnie itd. i cofła się do gmachu policyjnego. Około godziny drugiej dopiero wyjaśnił się stan rzeczy, i śmiano się powszechnie. Wojsko od zamku odstąpiło, bo się doczekać niemogło natarcia, patrole zmniejszyły się, a o godzinie 3 cała Warszawa się uspokoiła. Śród teraźniejszego wzburzenia umysłów można być pewnym, że po razy kilka powtórzą się podobne rzeczy, aż nakoniec przyjdzie coś na serio.

Dziś upowszechniła się pogłoska o bitwie pod Częstochową. Wzięty do niewoli Leon Frankowski został zdradzony przez Zdanowicza. Ostatni był z powodu oszustw dwukrotnych oddalony z burmistrzostwa, uskarbił sobie mimo to zaufanie u komitetu narodowego, który mu udzielił dowództwo nad jednym oddziałem powstańców. Zdanowicz umówił się potajemnie z jenerałem Chruszczowem, naczelnikiem wojskowym w lubelskim okręgu, i wydał wojsku swego towarzysza Frankowskiego a sam przeszedł na stronę Moskwy. Jeżeli tak rzeczy się mają, popełnił rząd narodowy wielki błąd, iż człowiekowi skażonemu oszustwami, a nawet podejrzanemu z dawnego postępowania mógł powierzyć dowództwo, zwłaszcza, że już poprzednio niedowierzali mu studenci ze szkoły politechnicznej w Puławach, gdy ich namawiał do opuszczenia szkoły, uważając go za ajenta prowokatora.

Mówią, że termin na powstanie przełożono na 17. lub 18. b. m., ale temu nie wierzymy.

Jenerał Annenkow w Kijowie otrzymał jak najobszerniejsze pełnomocnictwa do ogłoszenia w swoim okręgu wojennym stanu oblężenia na przypadek wybuchu powstania. Że w istocie wybuchły tam niespokojności, wiecie już zapewne z telegramu.

Staatsanzeiger pisze z Kijowa pod d. 11. Lutego: z Radziwiłowa gubernii wołyńskiej donoszą pod d. 6. Lutego, że z Galicyi przeszedł granicę hufiec z 1000 Polaków uzbrojonych, który zniósł straż nadgraniczną i zabił dwóch granicznych oficerów i kilku żołnierzy.

Tenże Staatsanzeiger donosi, że powstańcy po bitwach pod Węgrowem, Janowem, Niemirowem i t. d. wyparci z Królestwa, przeszli przez granicę do gubernii grodzieńskiej, a za nimi poszli jenerał porucznik Maniukin i jenerał major Nostiz, na których zebranych w liczbie 6000 w Siemiatyczach natarli. W nocy z 6 na 7 natarli powstańcy na jenerała Maniukina pod Siemiatyczami, a ich odparto ogniem kartaczowym i karabinowym, przy czem przeszyty został na wylot podpułkownik Filimonow. Z brzaskiem dnia 7 uderzyło wojsko na Siemiatycze, gdzie wysiekło wszystkich, którzy za rzekę Dobitkę się nie schronili. Jenerał Maniukin zatrzymał się 8. Lutego we wsi Czertojewie, aby wojsko wypoczęło.

Lwów, 17. Lutego. — Ze źródła austryackiego. Zbiedzy z pod Sandomierza opowiadają o klęsce powstańców pod świętym Krzyżem. Langiewicz stoi pod Staszowem cztery mile od Sandomierza w kierunku południowo zachodnim. Dwie kolumny rosyjskie idą przeciw niemu od św. Krzyża i Stopnicy. Sandomierz znów wojsko obsadziło.

Warszawa, 17. Lutego. — Ze źródła rosyjskiego. Powstańcy pod Langiewiczem rozbici i 100 z nich poległo. Zabrano mu 11 wozów z rzeczami i 3 armatki drewniane. Pod Mławą zniesiono oddział powstańców z 150 ludzi złożony.

Z Krakowa donoszą, że w d. 16. b. m. 1500 Moskali weszło do Michałowic.

Warszawa, 11. Lutego. — Czas pisze: Telegram przesłany przez prokonsula rosyjskiego na Litwie Nazimowa i zamieszczony w Dzienniku, donosi o krwawej bardzo bitwie w Siemiatyczach na Litwie; zawiera on szczegóły dające możności wywnioskowania rzeczywistego stanu rzeczy pod Siemiatyczami, wywnioskowania mówię, gdyż nie mając telegrafów na naszą usługę, nie mamy jeszcze doniesień od naszej strony. Telegram rosyjski mówi, że Moskale sracili 12. ludzi, z których, jest 6. oficerów; dalej mówi, że ranieni zostali w nocy przy napadzie na powstańców. Rano zaś dopiero jenerał rosyjski, jak twierdzi, przypuścił szturm do miasta, że zniósł powstanie, że rannych i zabitych jest 1000; nie powiada przecież, czy z obu stron tylu poległo, czy on stracił, czy też powstańcy powyższą liczbę. Sam przyznaje, że miasto spalił. Wiadomości dokładnych ze źródeł polskich jeszcze nie mamy — wieści mówią, że oddział powstańców który po boju pod Białą przeszedł pod Niemirowem przez Bug na Litwę, lub też jeden z oddziałów z Węgrowa który przez Sokołów pomaszerował, następnie przeprawił się przez Bug na Litwę, zajął Siemiatycze. Jen. Maniukin znany z okrucieństw na Kaukazie i z bezprawi w Płocku, ruszył ze znacznemi siłami od Białegostoku, z zamiarem zepchnięcia powstańców do Buga i wparowania ich napowrót do Kongresówki. Przybywszy do Siemiatycz w nocy 6. Lutego r. b. rozpoczął walkę. Dopiero jednak nazajutrz zaczął bombardować miasto. Pół dnia trwało bombardowanie, a potem szturm przypuścił do zupełnie nieufortyfikowanego i całkiem otwartego miasteczka. Bój przed szturmem był zacięty, również zacięcie walczył oddział który zakrywał porządny marsz dalszy powstańców w głąb Litwy. Poległych z obu stron ma być wiele. Moskale niedopiąwszy swego zamiaru, bo nie przeciąwszy marszu powstańców, wpadli do palącego się miasta i ludność bezbronną wymordowali. Oto, jakie szczegóły otrzymaliśmy z wieści prywatnych i z głównego rosyjskiego sztabu,

Wąchock także był spalony — został tylko kościół i apteka, a ludność bezbronną miasta wojsko mordowało.

Oddział powstańców który stał w Kazimierzu pod wodzą Zdanowicza, stojący teraz w Sandomierskiem, w odpowiedzi na egzekucyą czterech powstańców w Lublinie, z których jeden nazywał się Barszczewski, odesłał jen. Chruszczewowi czterech wolnych kozaków, którzy byli w polskiej niewoli. Być może, że Francuz rozumiałby taką mowę, ale na Moskali nie robi ona wrażenia i jego dzikości nie zmniejszy, i zdaje się, że powstańcy pomyślą o prawie odwetu. Powstańcy którzy bili się pod Rudami Bolimowskiemi, w podobny sposób postąpili; puścili wolno 4 oficerów będących w niewoli, a rząd w ogłoszeniu powiedział, że ich wojsko odbiło. Spodziewać się jednak należy, że jeżeli podobne a bardzo szczytne postępowanie powstańców, nie skłoni wojska do porzucenia lub złagodzenia swojego barbarzyństwa, nasi użyją prawa odwetu, którem już pogrożono.

Dnia 6. Lutego 50 naszych kosynierów prowadząc dwa wozy z kosami, wstąpili na mszą do wsi Karniewa pod Makowem w Pułtuskiem (w Płockiem) a przy wozach postawili szyldwach. W tem pokazują się kozacy, szyldwach broni się i strzela, nasi wyszli z kościoła i wozy uprowadzili do lasu, gdzie kozacy na nich napadli. Zbili kozaków, zabiwszy im 17 ludzi i 15 ranili i bocznemi drogami dążyli w stronę Podościa. Zboczywszy z drogi, nie mogli prędko spieszyć, kozacy więc zdążyli ich doścignąć z wojskiem kilka kompanii wynoszącem i otoczyli ich w lesie a rano 8. Lutego napadli. Bronili się nasi walecznie przeciwko przeważającym siłom, jeden z nich po długiej walce padł dopiero gdy sześć bagnetów w nim utopili. Moskali zginęło w tej utarczce 70, naszych 20 zginęło, prócz ośmnastu, których mocno rannych wzięto do niewoli. Zginął pomiędzy innymi Tytus Steinkeller i Pomaski były uczeń szkoły genueńskiej.

Moskale po bitwie węgrowskiej (w podlaskiem) nie dość, że mieszkańców miasta zrabowali i wszystko zniszczyli, ale także spalili jeszcze kilka wsi okolicznych, głównie zaś zrabowali wieś Szaruty. Takie to postępowanie rządu rosyjskiego nazywa jego organ Dziennik Powszechny bohaterstwem, a łagodne postępowanie powstańców rozbójniczem.

Pod Janowem w lubelskiem, około wsi Słupie Modliborskie starł się mały oddział powstańców z nie o wiele przeważną liczbą piechoty rosyjskiej. Piechota poniosłszy stratę zmuszoną była do odwrotu, a powstańcy pozostawili na placu zabitego jednego i ciężko rannego drugiego towarzysza. Niewchodząc do wsi, udali się w przyległe lasy. W kilka dni po tej utarczce do Słupi Modliborskiej wpadł oddział wojska rosyjskiego i we dworze wszystko co było pod ręką zagrabionem zostało. Właściciel Gorzkowski, udał się we wtorek 5. Lutego do jenerała z użaleniem, ale gdy powróciwszy do domu we czwartek 5. Lutego wydalił się do sąsiedztwa zostawiając w domu młodszego brata, dwór modliborski otoczonym został przez żołnierzy, którzy dali ognia z karabinów do okien i wpadli do mieszkania Gorzkowskiego, którego zraniwszy i pobiwszy, związali i wyrzucili w śnieg, a sami rozpoczęli rabunek i zniszczenie a dopytując się o starszego Gorzkowskiego mordowali i bili służbę dworską. Gorzelany padł na dziedzińcu przeszyty kulą, a chłopiec kuchcik bity i kaleczony z obawy wskazał kancelaryę, gdzie się pan miał znajdować, a korzystając z bójki pomiędzy żołnierzami wszczętej o podział kilkunastu rubli w srebrze, znalezionych w biórku, wymknął się do kredensu i tam wlazł w komin. W czasie tego napadu, obywatel sąsiedniej wioski Wolicy, p. Solman, siedząc przy żonie położnicy, na odgłos wystrzałów, wyskoczył przed ganek, gdzie przez przybyłych kozaków pochwycony, zbity i poraniony, gdy przyprowadzonym został do dworu Modliborze, żaląc się oficerowi Zawadzkiemu czy też Wasileskiemu, został w odpowiedzi pchniętym przez tegoż kindżałem i padł zabity na miejscu [1]).

Dowiaduję się w tej chwili o następującym szczególe z Siemiatycz. Jen. Maniukin wysłał parlamentarza z oświadczeniem, że miasto wyrzniętem zostanie, żeby więc kobiety i dzieci wychodziły z niego. Odebrał odpowiedź od kobiet: »Tutaj żony giną tam gdzie i mężowie, a dzieci padają obok rodziców.« Po bitwie z powstańcami i wyjściu ich z miasta ten łupiezca dał rozkaz rzezi i rabunku. Połowa miasta wyrzniętą została, rabunek rozpoczął się od pałacu dziedzica senatora Fencza. W obec takiego postępowania, nie zostaje nic innego, jak tylko wszystkim uzbroić się, i bronić się do ostatka. Rzezi syryjskie bledną obok rzezi w Polsce dokonywanych przez Moskali, a liczba ofiar, które padły pod nożem Druzów w Syryi stokrotnie jest mniejszą od ofiar mordowanych przez wojska rządu rosyjskiego, nazywającego się bezwstydnie cywilizowanym.

Do Rawy dnia 9. Lutego wszedł oddział, który walczył pod Rudą Bolimowską. Orły rosyjskie zrzucone a władze narodowe zaprowadzone, kasa rządowa z 4000 rubl. zabrana. Ludność wiejska z płaczem radości i z wielkim entuzyazmem witała tam powstańców. Nieliczny oddziałek bolimowski, już opuścił Rawę.

W Płockiem po złożeniu dowództwa naczelnego sił zbrojnych województwa przez p. Bończę, objął dowództwo p. Zygmunt Padlewski. Siły powstańcze w Płockiem, dotąd są nieliczne. Usposobienie ludności jak najlepsze.

Otwarty list ks. Kajsiewicza drukowany w Tygodniku Katolickim doczekał się reprodukcyi w organie rosyjskim urzędowym t. j. w Dz. Powsz. Umieszczone były tylko wyjątki, przez co tem więcej zapewne tak rażą nieprawdą i nieznajomością kraju, stronnictw, ich zasad i spraw, które Polską poruszają; jeszcze więcej razi nieznajomość autora co do systemu rządu rosyjskiego i jego postępowania. List ten wywołał tutaj wielkie oburzenie i boleść, iż rodak plwa na krwią zbroczonych braci. Listy takie rodzą właśnie rozdział w narodzie, który wywołują owi zbłąkani w doktrynach kapłani Chrystusowi, jak ksiądz Kajsiewicz.

— Do Czasu piszą: Pośpieszamy wam przesłać autentyczne wiadomości o starciach zaszłych między powstańcami a wojskiem w okolicach Bolimowa, w Podlaskiem, Augustowskiem i w Siemiatyczach na Litwie.

Po obu stronach kolei warszawsko-wiedeńskiej zebrały się dwa oddziały powstańców, z których każdy do 300 ludzi liczył, uzbrojonych w kosy, strzelby i rewolwery. Jeden z nich się rozłożył obozem po prawej stronie drogi żelaznej, w bok od Rudy Guzowskiej w lasach między Wiskitkami i Bolimowem, drugi z lewej strony stanął między stacyami Radziwiłowem a Skierniewicami. — Oddziały te miały rozkaz odbicia rekrutów transportowanych koleją do Warszawy, przejmowania depesz urzędowych i brania w niewolę przejeżdżających oficerów rosyjskich. Rozkazy zostały nieraz z wielkiem wykonywane powodzeniem, zawsze jednakże bez nadużyć i gwałtów, poszanowaniem własności prywatnych i z wszelką względnością dla zabranych jeńców.

Moskale z dwóch stron w znacznej sile wyruszyli ku Bolimowu i wedle raportu rosyjskiego zwykle pełnego fałszów, znieśli tameczny obóz na dniu 6 Lutego [1]). Bliższe szczegóły walki a zwłaszcza okrucieństw, których się wojsko po rozprawie na pobojowisku dopuściło i o czem raport zupełnie przemilczał, tak nam naoczny a wiarogodny świadek powiada.

„Dnia 5. Lutego przybył do Wiskitek silny patról kozacki i wypytawszy się mieszkańców tamecznych o drogi, skierował się ku lasom Bolimowskiem, dotarł na niecałe pół wiorsty do obozujących powstańców i wrócił do miasta. Niebawem nadciągnęły wojska wysłane z Łowicza i Warszawy, a dnia następnego z pierwszem porankiem z dwóch stron na obóz uderzono. Rozprawa była zacięta, a przed wieczorem już Moskale wracali z pośpiechem przez miasto, wioząc za sobą 4 wozy rannych żołnierzy, furę kos i dubeltówek, oraz kilkunastu skrępowanych jeńców. Na miejscu boju pod każdym niemal krzakiem odzywały się przeraźliwe jęki konających, a ciała zabitych tak były poranione i pokłute, że rzadko u którego z tych nieszczęśliwych twarz można było rozeznać. Opowiadający dostrzegł opodal śród gąszczu sześć trupów, związanych po trzech razem plecami do siebie, z pogruchotanemi zupełnie głowami, z poszarpaną odzieżą, leżące w kałuży krwi skrzepłej. Byli to zapewnie ujęci i na miejscu zaraz zamordowani powstańcy. Kiedy tenże sam powracał dnia następnego z rana przez plac boju, wszyscy leżący w lesie tak ranni jak zabici, odarci byli przez żołnierzy z wszelkiej odzieży, a nawet obuwia, i rozstawiony gęsty łańcuch Kozaków nie dopuszczał okolicznych mieszkańców dążących z pomocą. Dopiero około południa zdołano przewieść do lasu furę słomy, na którą złożono na pół zmarznięte ciała konających. Kilku z nich udało się wykraść nad wieczorem z pod czujnej straży i zawieść do pobliskiej chałupy, gdzie nieszczęśliwi po kilku godzinach wyzionęli ducha. Między trupami, z których każdy kikunastu ranami był okryty i pokłute miał piersi, krzyże i głowę, znaleziono niektórych w cienkiej bieliznie lub kaftanach łosiowych z metalowemi guziczkami.“

Otóż szczegóły świadczące o bezprzykładnem w dziejach cywilizowanego świata rozbestwieniu moskiewskiego żołdactwa, rozpojonego wódką i pastwiącego się nad rannymi przeciwnikami z okrucieństwem bez granic. [2])

Przechodząc do wiadomości nadeszłych z Podlaskiego, podajemy je wam w chronologicznym porządku.

Dnia 31 Stycznia o godzinie 11ej w nocy zaatakowali powstańcy w liczbie 2000 pułkownika Nostiza, który maszerując od Brześcia, stanął obozem w Białce pod Białą z swym oddziałem piechoty, konnicą i 2 działami. Po uporczywym dwugodzinnym boju, powstańcy odparłszy Nostiza któremu dosyć ludzi ubili, a sami 42 żołnierzy stracili, wykonali porządny odwrot ku Janowu. Oddział ten posunął się dnia 1 Lutego ku Bugowi i zaczął się przez rzekę przeprawiać. Wojsko rosyjskie zdołało tylko doścignąć tylną straż i ubiło z niej 12tu ludzi a 7iu wzięło do niewoli [3]). Tymczasem powstańscy w głównej sile szczęśliwie Bug przebywszy, zatopili promy pod Gnojnem i Janowem, a bezpieczni od dalszej pogeni stanęli w Niemirowie. Siły ich składające się z trzech połączonych oddziałów z Ciechanowca, Białej i Łosicka, wynoszą razem około 2300.

O utarczce pod Siemiatyczami na Litwie, o której jen. Nazimow w szumnym a kłamliwym telegramie swoim powiada, że po zaciętej walce zniesiono cały cały oddział powstańców, zabito do 1000, żadnego nie majac z moskiewskiej strony zabitego i kilku tylko rannych, dowiadujemy się co następuje: W Siemiatyczach siła powstańców nie przenosiła liczby 300 z pobliża zgromadzonych ochotników. W piątek tj. 6 b. m. padło kilka strzałów między forpocztami, w sobotę zaś zbliżyło się wojsko z rana pod miasto, a wysławszy parlamentarza zażądało poddania się bezwarunkowego. Dzielna gromadka z pogardą odrzucając propozycyę Moskali, oświadczyła, że gotowa walczyć i zginąć za ojczyznę. W ówczas zaczęli Moskale z dział rzucać palne kule do miasta, w którem wybuchł na kilku odrazu miejscach gwałtowny pożar. Wojsko przypuściło szturm na bagnety, powstańcy wśród płomieni bronili się z rozpaczą i bohaterskiem męstwem i wszyscy wierni danemu hasłu polegli na placu. Walka trwała do zmroku, miasto zgorzało do szczętu. Roz-

---

[1]) Dokładniejszą nierównie wiadomość o tym mordzie popełnionym przez wojsko rosyjskie podał nasz korespondent z miejsca mordu w liście zamieszczonym przed dwoma dniami.

[1]) O potyczce pod Bolimowem podaliśmy dawniej kilka doniesień i podaje je także korespondent nasz w liście powyższym. (P. R. Cz.)

[2]) O pomyślnej dla powstańców utarczce w lasach skierniewickich stoczonej przez drugi oddział powstańców nad koleją z gwardzistami rosyjskimi, nie pisze korespondent. (P. R. Cz.)

[3]) O potyczce pod Białą i pochodzie ztamtąd powstańców na Litwę przez Niemen, donieśliśmy już dawniej. (P. R. Cz.)

juszeni Moskale co tylko mogli złupili i zrabowali, — podobni raczej do dzikiej hordy Tatarów, aniżeli do wojska regularnego jednego z mocarstw europejskich.

Z Augustowskiego donoszą nam o krwawej choć małej potyczce pod Czystą Budą w dniu 2. Lutego. Zebrany tamże oddział ochotników, z których 150 uzbrojonych w strzelby i rewolwery, 16. zaś w kosy i ćwiczący się w mustrze pod wodzą Jastrzębskiego, obywatela ziemskiego a byłego oficera rosyjskiego z korpusu litewskiego, został o godzinie 4. z południa uwiadomiony przez włościan, że się zbliżają huzary. Jastrzębski skierował natychmiast swój mały hufiec przez łąki ku pobliskiemu lasowi, gdy nagle z dwóch stron się pojawiły trzy szwadrony huzarów, z których jeden zajął stanowisko przed lasem, odcinając powstańcom możność schronienia się w nim. Chcąc się przedrzeć koniecznie do lasu, uderzyli powstańcy z okrzykiem »niech żyje Polska!« na nieprzyjaciela. Walka była zacięta; złamano huzarów i szczęśliwie dobieżono do celu. Niestety! zginął wódz dzielny na placu cięty w głowę pałaszem, zginął jak bohater, okupując swą śmierć śmiercią 5ciu Moskali których w rozpaczliwym boju trupem położył. Obok wodza padło 9. innych, reszta się w lesie rozpierzchła. Moskale stracili trzydziestu kilku huzarów i jednego oficera. Zdołano jednak unieść z pobojowiska 12. rannych powstańców.

W Warszawie ogromne panuje oburzenie. Organ rządu rosyjskiego Dzien. Powsz., takich barbarzyństw i morderstw dopuszczającego się, w dzisiejszym numerze w artykule kłamliwym i gniewnym wzywa starszyznę miejską i właścicieli warsztatów, aby się starali upamiętać zbłąkaną młodzież przez »podżegaczy« i »przywódzców stronnictwa wywrotu,« i odwrócić ją od opuszczenia pracy i uchodzenia tajemnego do »band« powstańczych. Prowokacyjny ton rosyjskiego Dziennika pobudza tylko mieszkańców nie uspakaja dodaje ognia do pożaru, który rozniecają gwałty, morderstwa i pożogi przez rząd rosyjski popełniane.

Francya.

Paryż, 15 Lutego. — Monitor pisze dziś w swoim buletynie, że wojsko rosyjskie, które się schroniło przez polską granicę do Prus, nie zostało rozbrojone, jak tego neutralność wymagała, ale odprowadzono je do Częstochowy.

— Kolońska gazeta pisze: francuski kuryer został przytrzymany przez polskich powstańców, którzy nic złego mu nie wyrządzili, tylko mu doręczyli zapieczętowane depesze, które mają zawiadomić rząd francuski, że wbrew twierdzeniom Constitutionnela, powstanie polskie niema nic wspólnego z komunizem i socyalizmem.

— Dziś oprowadzano tu wołu tucznego po ulicach. Bulewary i główne ulice były przepełnione tłumami, masek było mało i w ogóle nie było tej radości i uciech między ludem, co niegdyś w czasie zapust.

Galicya.

Lwów, 12. Lutego. — Trudne jest dzisiaj zadanie korespondenta. Pióro ustaje i z ręki wypada w obec tego krwią oblanego dramatu, jaki się w pobliżu nas na ziemi polskiej rozwija, poruszając do głębi sercem każdego Polaka. W obec tego bledną i tracą interes nie tylko wszystkie pomniejsze wiadomości miejscowe, ale najżywotniejsze nawet kwestye dotyczące organizacyi prowincyonalnej, które w innym czasie żywo obchodziłyby każdego. Wypadki te stały się przyczyną odroczenia sejmu, a to tak nagle, że nawet nie dozwolono zebrać się na poniedziałkowe posiedzenie. Najbliższym wszakże powodem tego nagłego odroczenia miała być przygotowana interpelacya księcia Adama Sapiehy o środkach w obecnych okolicznościach przez rząd przedsięwziętych, tudzież wniosek innego z posłów aby wnieść petycyę do tronu w przedmiocie sprawy polskiej. Tak przynajmniej twierdzić można z wiadomości, które krążą po za obrębem poufnego koła sejmowego. Posłowie rozjechali się już po większej części do domów; a miasto w ogóle puste i smutne. Przepisy policyjne względem przyjezdnych i wyjeżdżających, rozporządzenia meldunkowe znacznie obostrzone. Na rogatkach i dworcu kolei żelaznej przetrząsają wszystkich przejeżdżających bardzo ostro, szukając nietylko w tłomokach, ale często nawet i przy sobie. Szukają broni, której przewóz wzbroniony. Wzbroniona też i sprzedaż broni w mieście, bez uprzedniego pozwolenia z dyrekcyi policyi. Akademicy otrzymali wezwanie przedstawienia się osobiście dziekanom swych wydziałów i rektorowi. Taki jest w ogóle stan rzeczy u nas, który tu w kilku słowach skreślić chciałem.

Ujęte w pobliżu Kulikowa jeszcze w pierwszych dniach b. m. i osadzone w tutejszem więzieniu karnem osoby, pozostają dotąd w temże więzieniu. Ma być przeciw nim wytoczony proces o zamiar przekroczenia granicy. Według najnowszych wiadomości przytrzymano znów temi dniami w Dyniskach w obwodzie żółkiewskim oddział bezbronny liczący 60ciu kilku ludzi powracających do Lwowa od granicy. Mieli się oni błąkać czas dłuższy w nieznanej okolicy, i brak dobrego przywództwa zmusił ich do powrotu. W żółkiewskie wyjechała komisya śledcza z karnego sądu wraz z ces. kr. prokuratorem.

Deputacya rady miejskiej wyjechała w niedzielę do Wiednia w sprawie uzupełnienia gimnazyum polskiego. W zeszłym tygodniu wyjechał także p. burmistrz do Wiednia i Pragi w sprawie wydzierzawienia akcyzy i propinacyi miejskiej. Z powodu wyjazdu p. burmistrza nie było już przeszło od tygodnia posiedzenia rady miejskiej, i obrady nad projektem statutu gminnego dla miasta Lwowa pozostały w zawieszeniu. Był zamiar aby projekt rzeczony odesłać raz jeszcze do mianowanego umyślnie w tym celu z łona rady wydziału, a to dla tego, że dodany paragraf o rozdziale gminy żydowskiej i chrześciańskiej pod względem religijno-narodowym zmienia zasadniczo układ pierwotny projektu. Odsyłanie wszakże projektu do nowego wydziału nie zdaje się ani koniecznie potrzebnem ani korzystnem, gdyżby to tylko więcej jeszcze rzecz opóźniło. Cz.

Kraków, 12. Lutego. — Z pomiędzy kilkanastu aresztowanych osób pod Bronowicami w piątek wieczór jadących wózkami, wypuszczono dziś trzech, tj. pp. Stanisława Romana, Wiktora Armółowicza i Władysława Grabiańskiego, którzy jadąc z Rząski do Krakowa na jednej bryczce, przytrzymani zostali przez silny patról wojskowy pod Bronowicami, a po zaprowadzeniu ich do karczmy i zrewidowaniu bezowocnem tak osób jak i bryczki, odstawieni zostali w nocy do aresztów policyjnych, nazajutrz zaś do areszów kryminalnych. Wypuszczono ich dziś na wolną nogę po przesłuchaniu pod zaręczeniem, iż się stawią na każde wezwanie i nie wydalą się z miasta. Przeszłej nocy przytrzymał także patról wojskowy jakiegoś człowieka, posądzonego o zamiar dostania się do Ojcowa. Cz.

Kraków, 13. Lutego. — Wieści o potyczce pod Ojcowem jakie krążyły dziś po mieście, utrzymywały wszystkich w niepokoju. Łuna pożaru w nocy od granic królestwa budziła mniemanie, że już tak blisko Rosyanie znaczą swój pochód pożarami, lecz jak utrzymują, zgorzała tylko kuźnia i zabudowanie kowala w jednej wsi pobliskiej za linią graniczną. Cz.

— Rząd namiestniczy galicyjski wydał następujące rozporządzenie względem zakazu broni i amunicyi:

Na mocy § 42 patentu cesarskiego z d. 24. Października 1852 postanawia się, że odtąd aż do dalszego rozporządzenia, zakupno wszelkiego rodzaju broni i amunicyi wymaga wyłącznego pozwolenia, które udzielać mają we Lwowie i Krakowie tameczne ck. dyrekcye policyi, a gdzieindziej ck. władze obwodowe. Przemysłowcy i kupcy trudniący się wyrobem i przedażą broni i amunicyi obowiązani są utrzymywać dokładne wykazy sprzedanych przedmiotów i załączać do takowych pozwolenia, na mocy których sprzedaż nastąpiła.

Lwów, 11. Lutego 1863.

Prezydium ck. Namiestnictwa.

Kronika miejscowa.

Poznań, 18. Lutego. — Z poniższego wykazu prześw. magistratu tutejszego okazuje się stan kasy oszczędności miejscowej:

Liczba książek kwitowych kasy oszczędności które w końcu roku 1862 kursowały, wynosiła w ogóle 4914 na 332,964 tal. 13 sgr. 9 fen.

Z tych posiadali:

1) cechy, zakłady, kościoły, szkoły itd.	1462 książek na		99,451 »	12 »	1 »
2) dzieci	893 »		42,743 »	— »	— »
3) wdowy	241 »		20,515 »	— »	— »
4) służebni:					
a) płci męzkiej	383 »	32,394 tal.			
b) płci żeńskiej	832 »	63,946 »			
			96,340 »	— »	— »
5) procederujący:					
a) handlerze	279 »	22,363 t. 9 sg. 4 f.			
b) rzemieślnicy	402 »	18,365 » 11 »			
			40,728 »	20 »	4 »
6) wojskowi	273 książek na		17,685 »	9 »	4 »
7) urzędnicy	133 »		11,115 »	— »	— »
8) osoby niez. stanu	16 »		4386 »	2 »	— »
jak wyżej	4914 książek na		332,964 tal.	13 sgr.	9 fen.

Poznań, dnia 1. Lutego 1863. Magistrat.

Poznań, 17. Lutego. — Po tak długiem a przeciągającem się nad wszelką miarę oczekiwaniu, stało się nareszcie ukonstytuowanie Tellusa, czyli firmy Bniński, Chłapowski i Plater, faktem dokonanym. Według ogłoszenia urzędowego tutejszego sądu powiatowego, zaciągniono pomienioną firmę w regestra handlowe dekretem z d. 3. Lutego r. b., z którym to dniem rozpoczyna się zarazem działanie towarzystwa. Osobiście odpowiedzialnymi wspólnikami towarzystwa są: pp. Ignacy Bniński ze Samostrzela, Tadeusz Chłapowski z Turwi, Stanisław Plater z Wroniaw. Przedmiotem towarzystwa są: 1) interesa bankierskie i wekslarskie; 2) asekuracya wszelkiego rodzaju; 3) interesa komisyjne. Trwanie towarzystwa oznaczone na lat 20, od dnia zaciągnienia w regestra handlowe. Ogólny kapitał towarzystwa składa się z 20,000 talarów gotówki, złożonej przez trzech dyrektorów towarzystwa i z 480,000 talarów akcyonaryuszów, posiadających razem 2400 akcyi po 200 talarów. Rada nadzorcza składa się z 10 członków, których wybrano na walnem zebraniu akcyonaryuszów towarzystwa 15. Grudnia 1862 r., a do grona jej należą, prócz siedmiu osób z W. Ks. Poznańskiego, Leon ks. Sapieha ze Lwowa, bankier Leopold Kronnenberg z Warszawy i hr. Starzeński z Grodzieńskiego. Tak więc przecież wchodzi nareszcie w życie instytucya, po której sobie jak najzbawienniejsze obiecujemy skutki. Nie żądając nawet od dyrekcyi towarzystwa nabywania na własność wsi zagrożonych subhastacyą, uważamy przecież, iż choćby już tylko owe interesa wekslarskie i bankierskie, w połączeniu z asekuracyami, staną się prawdziwem dobrodziejstwem dla naszej prowincyi i wstrzymają owo rok rocznie odbywające się wyprowadzanie kapitałów kraju po za jego granice. G. W.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Od nowego roku przestał tam wychodzić: Pamiętnik muzyczny i teatralny (poprzednio Ruch muzyczny) wydawany przez Józefa Sikorskiego. Szkoda wielka! dziennik ten bowiem miał wiele zalet mających źródło w gruntownej znajomości przedmiotu, co niezawsze da się powiedzieć o publikacyach peryodycznych w przedmiotach literatury i sztuki.

— Nakładem księgarni Nowoleckiego wyszła IV. książeczka pod redakcyą Janka z Bielca (Gregorowicza): »Obrazki historyczne«, obejmująca: Obronę Częstochowy p. Anczyca i Wincenty z Szamotuł pana Grajnerta. U tego wyszedł: »Illustrowany skarbczyk polski« pomno-

żony jeografią dawnej Polski, chronologią ważniejszych wypadków, oraz spisem chronologicznym uczonych polskich.

— »Encyklopedya powszechna« wydawana nakładem Orgelbranda ma być doprowadzoną do połowy w przeciągu krótkiego czasu. Dzieło to jak wnoszą, przejdzie liczbę 24 tomów. Uważaliśmy to że wiele artykułów za obszernie bywa traktowanych, jak gdyby czytelnik miał się z nich wszystkiego nauczyć. Tymczasem encyklopedya powinna być tylko wskazówką i przewodnikiem do źródeł, a nie zbiorem rozprawek, zadługich dla potrzebujących objaśnienia, za krótkich dla tych co pragną zbadać przedmiot gruntownie.

— Nakładem i drukiem S. Orgelbranda, księgarza i typografa, przy ulicy Krak. Przedm. Nr. 372, wyszedł 109 zeszyt »Encyklopedyi Powszechnej«, zawierający między innemi następujące artykuły: Jakubowicz Maksymilian i Antoni; Jakubowski (12tu tego nazwiska); Jałowiec; Jan Chrzciciel; Janowie Swięci (15tu); Jan z Dukli, Błogosławiony; Janowie Papieże (23); Jan Albert, król polski, zwany w narodzie Olbrachtem; Jan Kazimierz, z domu Wazów, król polski, wielki książe litewski; Jan III. Sobieski, król polski, wielki książe litewski; Jan Asień, car bólgarski; Janowie cesarze bizantyńscy; Jan Luksenburg, czyli król czeski; Janowie, królowie francuzcy; Janowie, królowie angielscy; Janowie portugalscy; Janowie swedzcy; Janowie sascy itd. Na tym zeszycie kończy się tom 12ty; dołączony więc jest spis rzeczy w tymże tomie zawartych. Cena zeszytu w Królestwie Polskiem kop. 35; zagranicami Królestwa k. 37½; na pocztamtach i stacyach poczt. kop. 40.

— „Historya kościoła katolickiego.“ Dzieje kościoła katolickiego, jego wielkich duchownych zdobyczy, są ciekawe i ważne nietylko dla duchownych, ale i dla każdego myślącego człowieka. Nie ma bowiem historyi, równej dziejom kościoła gdzieby pierwiastek sprawiedliwości, czystej duchowej, natury większy odnosił tryumf nad materyalną siłą. Nie mając żadnej potęgi ziemskiej, prócz idei, zmaga kościoł duchem ofiary cały świat pogański, tak potężny jeszcze przy pierwszych brzaskach chrystyanizmu. Nie mając nic — prócz idei świętej — kościół w wiekach średnich panuje nad tłumami barbarzyńców, wiedzie zwycięską walkę z cesarstwem, duchem swoim gromi liczne i dzikie zastępy Henryków. Ten charakter, ta siła wewnętrzna kościoła przechowuje się aż do dni naszych. Historya kościoła, o której mówiemy, wydana w Poznaniu przed rokiem, teraz dopiero w drugiem wydaniu dochodzi rąk naszych. Autorem jej jest ksiądz Delert. Wydanie drugie jest znacznie ulepszone, autor bowiem, wykładając swoją książkę na pensyi w kursie dwuletnim, badał wrażenia, jakie wywiera praktycznie, skracając to co mniej budziło zajęcia, rozszerzając, co zaciekawiało. Naprzód rozpoczyna on opowiadanie od ustanowienia kościoła, dzieje apostolskie, w epoce pierwszych trzech wieków wyłuszczanie tylko prześladowania męczenników lecz zarazem zwrócony jest wzgląd na nauki i dzieła pierwszych ojców kościoła. W epokach następnych mieszczą się wszystkie koncylia powszechne, nadto w ciągu wieków historya papieży znakomitszych świętych pańskich. Wojny krzyżowe, uciski kościoła, wiernie lubo krótko są tu odmalowane. Walki katolicyzmu z duchem odczepieństwa znajdują tu właściwe sobie miejsce. Historya ta krótka, jasna, wybornie posłużyć może za podręcznik przy wykładzie; język czysty, wyklad spokojny i umiarkowany.

— Nakładem księgarni N. Kamieńskiego, wyszedł »Pamiętnik z wojny amerykańskiej r. 1862, przez Ludwika Żychlińskiego.« Autor, który opuścił Anglię w Styczniu r. 1862, wstąpił, przybywszy do Ameryki, w służbę Stanów północnych, dosłużył się stopnia porucznika, a ranny pod Willamsburgiem, opuścił służbę wojskową amerykańską w Lipcu r. 1862. Opowiadanie jego, jako naocznego świadka, jest dość zajmujące.

Wilno. — Jednocześnie prawie z lwowskiem wydaniem Słownika Lindego wyszła w Wilnie kosztem Maurycego Orgelbranda wielka księga, 2280 str. zawierająca, pod tytułem »Słownik języka polskiego«. Prócz na tytule wymienionych koło niego pracowników jak Zdanowicza, Szyszki, Filipowicza itd. dostarczył robót swoich następujący:

Kamiński, Tamulewicz (prof.) z mineralogii;
Rumbowicz, Berkman (prof.) z matematyki;
Trentowski z filozofii;
Radwański Jan z Krakowa dostarczył materyałów do pewnej liczby wyrazów z fizyki, chemii, medycyny, gospodarstwa, oraz ludowego języka w Galicyi;
Grębaczewski z gospodarstwa;
Jocher dopełnił wyrazy opuszczone w Linden;
Pluciński z wojskowości;
Żochowski z gramatyki; nadto
Moniuszko, Walicki, Bruno Zawadzki, Mikucki i inni brali udział już to mniej więcej całkowity już to cząstkowy.

Lwów. — Dnia 7. Lutego wyszedł drugi tom powieści Jana Zacharjasiewicza pod tytałem: »W Przededniu« i szanownym abonentom Gazety Narodowej pocztą rozesłany został. Trzeci tom wyjdzie w połowie Lutego. Przedpłatę w kwocie 3 złr. przyjmują: księgarnia Karola Wilda we Lwowie i administracya Gońca.

Berlin. — Romans hrabiny Idy Hahn-Hahn pod tytułem: »Doralisa«, obraz rodziny dzisiejszych czasów, wyszedł w polskim przekładzie w dwóch tomach u Behra. Nieomieszkamy zdać sprawy o tym utworze znamienitej autorki, która romansem tym chciała zająć miejsce obok Fabioli i Kalisty.

Rzym. — Trzeci tom znakomitego dzieła ks. A. Theinera: »Vetera monumenda Poloniae«, już jest pod prasą. Między wielą ważnemi bulami i listami królów polskich do papieżów pisanemi, mają być w tym tomie umieszczone listy Bohdana Chmielnickiego do ojca św. Według pierwotnie zakreślonego planu, wydawnictwo tego ważnego dyplomataryusza skończy się na tym tomie. Zródła dziejowe doprowadzone będą do śmierci Jana III.

Przybyli do Poznania dnia 18. Lutego.

BAZAR: Radoński z Rudnicza, Stablewski z Dłoni, hr. Mielżyński z Kotowa, hr. Skarbek z Polski, hr. Mycielski z Smogorzewa, Swinarski z Kruszewa, Łącki z Posadowa, dziekan Basiński z Turska, prob. Bielawski z Pleszewa, Samberg z Wrocławia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Hesse z Drezna, Holzweichig z Lipska, Tykociner z Kalisza, Scholz z Dalabuszek, Iffland z Chlebowa, Jacobi z Trzcianki.

HOTEL DU NORD: Raszewski z Sczepowic, Popowski z Lutomka, Burghard z Lipska, Hoffmann z Berlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Prądzyński z Biskupic, Goberheim z Arnswalde, Rożnowski z Arcugowa.

POD CZARNYM ORŁEM: prob. Kugler z Gniezna, Suchorzewski z Puszczykowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Röckling z Biesenthal, v. List z Jülich, Potworowski z Karmina, Böttchen z Zarrentin, Jacoby z Berlina, Hillgendorff z Anspach, hrabia Schlieben z Królewca, Geldermann z Wormditt.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: hr. Westarp z Ludom, Bertuch z Goty, Müller z Magdeburga, Ress, Brenner, Rempin i Ehrhard z Berlina, Tobernheim z Bern, Weddigen z Minden, Bremenkamp z Wackreuth, Meyer z Lubeki, Caro z Wiesbaden, Bunzel i Hundt z Paryża, Michels z Kolonii, Kampf z Rheydt.

HOTEL PARYSKI: Skoraszewski z Rydzyny, Hepkowski z Opatowka.

HOTEL BERLIŃSKI: Trzebinski z Pleszewa, Köpke z Szczeciua.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Löwy z Wągrówca, Salomonski i Lesser z Nowegomiasta, Bergas z Grodziska, Davidsohn z Gniewkowa, Knispel i Johannes z Pobiedzisk.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Piasecka z Kustodyi, Krause z Klenki, Aron z Czerniejewa, Schrimmer i Silbermann z Wrześni.

Bank prowincyalny akcyjny
Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Piąte zwyczajne Walne zebranie akcyonaryuszów odbędzie się dnia 16. Marca t. r. przed południem o godzinie 10éj w lokalu bankowym przy ulicy Fryderykowskiéj pod Nr. 17., stósownie do przepisów §§. 39. 40. 41. Statutu.

Przez dwa poprzedzające dnie w czasie służbowym dawane będą w lokalu bankowym za okazaniem akcyj (§. 40. Statutu) karty wnijścia i karty do głosowania.

Poznań, dnia 16. Lutego 1863.

Rada administracyjna.
Bielefeld.

OBWIESZCZENIE.

Wdowa **Elżbieta Duszyńska** z **Łobżenicy** wyrokiem podpisanego Sądu z dnia 28. Grudnia 1861. za zmarłą ogłoszoną została.

Spadkiem po niéj, który około 86 Tal. wynosi, rozrządza się tutaj.

Spadkobiercy **Elżbiety Duszyńskiéj** są nieznajomi, wzywa się przeto wszystkich tych, którzy do tego spadku jako sukcessorowie pretensye rościć mniemają, aby się takowemi przed lub w terminie na dzień 2. Września 1863. przed południem o godzinie 11éj w naszym lokalu posiedzeń piśmiennie lub osobiście zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek ten jako dobro bez właściciela Rządowi przyznaném będzie.

Łobżenica, dnia 1. Grudnia 1862.
Królewski Sąd powiatowy.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 17. Lutego 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Luty 40⅓ list. ¼ pien., na Luty Marzec 40⅙ list. 40 pien., na Marzec Kwiecień 40⅙ list. 40 pien., na wiosnę 40⅙ list. 40 pien, na Kwiecień Maj 40⅙ list. 40 pien., na Maj Czerwiec 40½ list. ⅓ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabd. Na Luty 13¾ list. ⅔ pien., na Marzec 13 17/24 pł., na Kwiecień 13 11/12 list. ⅚ pien., na Maj 14 1/12 pł., na Czerwiec 14¼ list. ⅙ pien., na Lipiec 14½ list. 5/12 pien

Wiadomości handlowe.

Berlin, 17. Lutego.

Pszenica 60—73 tal.

Jęczmień wielki i mały 31—39 tal.

Żyto na wiosnę 45⅜—¼ tal., na Czerwiec Lipiec 45¾—⅝ tal.

Groch do gotowania 46—52 tal.

Groch na pastwę 43—44 tal.

Oléj rzepiowy na Luty 15¼—⅛ tal., na Maj Czerwiec 14 11/12 tal.

Olej lniany 15½ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec 14¼ tal., na Kwiecień Maj 14 19/24—⅝ tal., na Maj Czerwiec 14 33/24—⅚ tal., na Czerwiec Lipiec 15 5/24 tal., na Lipiec Sierpień 15 7/12—5/12 tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 18. Lutego 1863 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	16	3	2	17	6
Pszenicy średniéj	2	12	6	1	13	9
Pszenicy ordynaryjnéj	2	5	—	2	7	6
Żyta przedniego, szefel	1	21	3	1	22	6
Żyta lżejszego	1	17	6	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	24	6	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	1	16	3	1	17	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	—	—	—	—	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80% Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 17. Lutego	13	12	6	„	13	17	6
„ 18. „	13	12	6	„	13	17	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.